

Z ambitną próbą inscenizacji „Lalki” Prusa wystąpił na scenie Teatru Powszechnego Adam Hanuszkiewicz. Niestety zamierzenie to powiodło mu się tym razem tylko częściowo. Co prawda zastrzegł się on już w tytule przedstawienia („Pan Wokulski”), że zamierza ograniczyć problematykę i materiał wielkiej powieści do jednego tylko jej wątku, ale niezupełnie dotrzymał słowa, a ponadto popełnił w inscenizacji kilka błędów, które bardzo uprościły i spłaszczyły wymowę „Lalki”. Złagodzony został i zartyktowany konflikt między arystokracją a mieszczaństwem, co jest przecież istotą sensu społecznego powieści Prusa. W tych warunkach bardzo trudno było zrozumieć, dlaczego panna Izabela gardzi Wokulskim i dlaczego on się w niej tak na zabój kocha. W każdym razie mało wiarygodna była społeczna motywacja ich postępowania i wszystko można było sprowadzić tylko do psychologii bardzo subiektywnej, która zna wiele wypadków niezbyt uzasadnionych racjonalnie szalów miłosnych („miłość jest ślepa”). Pozostał więc z „Lalki” romans kupca, chwilami dość melodramatyczny i ckliwy, oraz humorystyczne scenki rodzajowe, które wprowadzone zostały do przedstawienia zapewne dla ubawienia widowni. I pozostała jeszcze bardzo dobra gra Zofii Kucówny w roli pani Wąsowskiej. To tak dobra aktorka, że nawet w tym przedstawieniu zaznaczyła wyrażenie swą obecność. Dodać jeszcze trzeba, że pierwsza część przedstawienia była wyraźnie lepsza od drugiej, która robiła wrażenie nie dopracowanej.